

Dr Robert Yarbrough, Listy Janowe, sesja 3 – 3 Jana: Notatki do zaufanego przyjaciela, Gajusza

To jest dr Robert Yarbrough w swoim nauczaniu na temat Listów Janowych, Balancing Life in Christ. To jest sesja numer 3, 3 Jana, Notatki do Gajusza, zaufanego przyjaciela.

Witamy w naszym ciągłym studiowaniu Listów Jana, a te wykłady nazywamy Listami Janowymi, Balancing Life in Christ.

I jak dotąd nie mówiłem o tym, gdzie jest równowaga, chociaż myślę, że to, o czym mówimy, jest zgodne ze zrównoważonym życiem w Chrystusie. Ale w jednym lub dwóch wykładach opowiem o równowadze, którą mam na myśli. Ale na razie chciałbym zacząć ten wykład od omówienia Trzeciego Listu Jana.

A Trzeci List Jana sprowadza się do kilku notatek do Gajusza. Gajusz jest osobą, do której się zwracamy. I kiedy przechodzimy do Trzeciego Listu Jana, chcę nam tylko przypomnieć, że Trzeci List Jana jest częścią chrześcijańskiego kanonu, 66 ksiąg Biblii, 39 w Starym Testamencie, 27 w Nowym Testamencie.

I nie zaszkodzi, gdy spojrzymy na małą książeczkę, taką jak Trzeci List Jana, aby przypomnieć sobie, czym jest Biblia w szerokim zakresie, abyśmy mogli umieścić tę małą księgę, której prawdopodobnie wiele osób w kościele nigdy nie przeczytało, ze względu na jej lokalizację i zwięzłość. Ale jeśli pomyślisz o całej Biblii, możesz podsumować całą Biblię pod literami PМЕЕC, PМЕЕC. A Stary Testament jest przygotowaniem do Ewangelii.

Teraz jest to o wiele więcej. Ale jeśli chodzi o wypełnienie w Jezusie Chrystusie, Stary Testament przygotowuje na dobrą nowinę o przyjściu Chrystusa i jego zbawczym dziele. Cztery Ewangelie są manifestacją Ewangelii.

Są one objawieniem przyjścia Syna Bożego i jego dzieła. Dzieje Apostolskie są rozszerzeniem Ewangelii. Jezus przychodzi, Jezus żyje, Jezus umiera, Jezus zmartwychwstaje, Jezus wstępuje, a następnie rozchodzi się słowo Jezusa.

A Dzieje Apostolskie opowiadają tę historię. A Dzieje Apostolskie są rozszerzeniem dobrej nowiny. Następnie przechodzimy do listów.

I tam właśnie znajdujemy Trzeci List Jana. To jeden z wielu listów, które, gdy się je zbierze razem, wyjaśniają Ewangelię w sensie tego, jak wygląda ona w praktyce. Gdybyś miał tylko Ewangelie i Dzieje Apostolskie, trudno byłoby to sobie wyobrazić.

Jak to się rozegrało w różnych miastach w świecie rzymskim? Ale dzięki listom widzimy niektóre z problemów, które się pojawiły. Widzimy niektóre miasta, które zostały dotknięte. Widzimy, jak różni przywódcy apostołscy lub współpracownicy przywódców apostołskich nauczali Ewangelii, jak była ona przeżywana, przyjmowana, sprzeciwiana i tak dalej.

Więc listy są bardzo ważne, a Trzeci List Jana jest jednym z nich. A Objawienie jest dopełnieniem dobrej nowiny. Mówi nam o rzeczach, które wydarzyły się w pierwszym wieku.

Mówi nam o rzeczach, które wydarzą się w przyszłości i w wieczności. Podsumowując, chcemy pamiętać, że każde słowo Boga jest bez skazy. Niektóre tłumaczenia mówią, że przetestowane.

A On jest tarczą dla tych, którzy w Nim szukają schronienia. Więc nawet w Małym Trzecim Liście Jana, z jego nieco enigmatycznym przesłaniem, możemy powiedzieć, że Słowo jest bez skazy, a Bóg, który daje nam Słowo, jest tarczą dla tych, którzy w Nim szukają schronienia. Więc zatrzymajmy się na modlitwę, kontynuując nasze wykłady.

Ojcze Niebieski, dziękujemy Ci za Twoje słowo. Dziękujemy Ci za zachowanie go przez wieki. Dziękujemy Ci za doskonałość, która w nim jest, ponieważ to Twoje słowo, a Ty jesteś doskonały i wszystkie Twoje drogi są doskonałe.

Dziękujemy Ci za Twoją ochronę i modlimy się, abyś okazał się dla nas tarczą, gdy szukamy schronienia w Tobie, oddając się Twojemu słowu. Modlimy się w imię Chrystusa, amen. Istnieje wiele sposobów interpretacji Biblii, a ja zamierzam zinterpretować Trzeci List Jana w bardzo prosty sposób.

To droga dwuetapowa, a w języku angielskim obie drogi zaczynają się lub oba etapy zaczynają się na F. Pierwszym jest zobaczyć. Obserwować. Zobaczyć, co było wtedy i tam.

Ktoś napisał John. Ktoś napisał to dawno temu. Już mówiliśmy o tym, kto to mógł być, kiedy to mogło być, jaka mogła być okazja, ale patrzymy na tam i wtedy.

W tym wykładzie zrobię to, czytając tekst, a następnie pod nim powiem, co myślę, że widzę, i to prowadzi nas do kroku drugiego, powiedzmy. Po pierwsze, widzimy, obserwujemy. Następnie formułujemy wnioski, które są wierne temu, co wtedy i tam, na tu i teraz.

Nie zamierzam wymieniać wszystkich wniosków, ponieważ byłby to długi proces. Po prostu przedstawię kilka uwag na temat tego, co powinniśmy zrobić z Księgą Trzeciego Jana. Oto, jak jest ona zarysowana.

Jest pozdrowienie dla Gajusza, a potem pochwała Gajusza. Gajusz był dobrym facetem, a Jan go potwierdza. Jest tu zły facet, a jego imię to Diotrephes, a Jan ma kilka słów do powiedzenia o nim.

Następnie następuje końcowa rada i pochwała kogoś o imieniu Demetrius, a następnie żegna się. Najpierw powitanie. Jest na żółto na ekranie.

Starszy do ukochanego Gajusza, którego kocham w prawdzie. Ukochany, i powiedziałem już wcześniej w poprzednim wykładzie, nie pomijaj ukochanego. To nie jest słowo na wyróst.

To słowo wyraża uczucie autora do osoby, do której się zwraca. Umiłowany, modłę się, aby wszystko ci się dobrze układało i abyś był w dobrym zdrowiu, tak jak dobrze się dzieje z twoją duszą, gdyż bardzo się uradowałem, gdy bracia przybyli i zaświadczyli o twojej prawdzie, ponieważ ty rzeczywiście chodzisz w prawdzie.

Nie mam większej radości niż usłyszeć, że moje dzieci chodzą w prawdzie. Oto kilka obserwacji opartych na tym, co widzę w tych słowach. Przede wszystkim zauważ, że ten pisarz nazywa siebie starszym, a to jest również słowo, które Piotr stosuje do siebie w 1 Liście Piotra, rozdziale 5, wersecie 1. Nazywa siebie współstarszym i pisze do liderów w kościele.

Jan nie nazywa siebie tutaj współstarszym, ale nie nazywa siebie starszym. Tak więc najwyraźniej w epoce apostołów apostołowie mogli nazywać siebie starszymi lub przywódcami kościoła, ale chcę podkreślić, że nie wywyższał samego siebie. Mógł zrobić wielką sprawę z bycia umiłowanym uczniem.

Mógł przynajmniej podać swoje imię, ponieważ w tym czasie miałby już status. Z pewnością mógł nazwać siebie apostołem, ale po prostu zalicza się do tych w kościele ze swoim oznaczeniem starszego. Po drugie, mówi, Umiłowany, proszę, i powiedział również, Którego kocham w prawdzie do Gajusza, i nazywa Gajusza Umiłowanym.

Tak więc, na wiele sposobów, przypomina nam, że powinniśmy się kochać. Przypomina nam, że miłość i modlitwa są wizytówkami wierzących, miłości i modlitwy. Teraz zauważyłem przez lata, że wielu chrześcijan świadczy, że zmagają się w swoim życiu modlitewnym, że nie jest im łatwo mieć znaczące życie modlitewne lub mieć regularne życie modlitewne, a przez obserwację widzimy, że wiele razy chrześcijanie nie są aż tak kochający, a czasami możemy spojrzeć wstecz na nasze własne życie i zobaczyć okresy, kiedy nie wyrażaliśmy zbyt wiele miłości Boga lub nie

czuliśmy miłości Boga, a kiedy nie czujesz miłości Boga, prawdopodobnie nie będziesz żył miłością Boga, ale mówię to, ponieważ chcę, abyśmy zobaczyli, co się tu dzieje.

Istnieje coś w rodzaju pola siłowego agape. Agape to greckie słowo oznaczające miłość, a gdy czytasz 3 Jana, może się ono wydawać bardzo cienkie i bezkierunkowe, ale zauważ sieć relacji między autorem a osobą, do której pisze. Najwyraźniej mają historię, lubią się, mają relację, a to jest coś, co idzie w parze z ewangelią, a nie jest to po prostu ciepła, pozioma relacja.

Jak powiedziałem w poprzednim wykładzie, Umiłowany mówi o miłości, jaką Bóg ma do swojego ludu, a ponieważ Bóg obdarzył go uczuciem, znają go, jest ich ojcem, a to daje im status dzieci, wiesz, braci i sióstr w wierze. Tak więc język jest tu gęsty, co łatwo przeoczyć, ponieważ jest to prosty język, w języku angielskim jest prawie niezręczny z powodu powtórzeń i nie wiemy na pewno, dlaczego Jan pisze w tym powtarzalnym stylu. Nie wiemy, czy to dlatego, że był inny język, który był jego językiem ojczystym, i pisze w rodzaju podstawowej, powtarzalnej greki, ponieważ być może język hebrajski lub aramejski był dla niego bardziej ojczysty.

Niektórzy przez lata sugerowali, że jest bardzo stary, więc jego zdolności językowe nie są tak dobre, a jego dobór słów nie jest tak różnorodny, jak mógłby być, gdyby był młodszy. Nie znamy odpowiedzi na te pytania, ale podoba mi się, że powtarza te rzeczy, ponieważ jest jasne, gdzie kładzie nacisk, a nacisk w jego drodze z Chrystusem leży w relacji z Bogiem, która skutkuje gęstą relacją z innymi ludźmi i relacją, w której modli się za nich. Modli się, aby wszystko szło mu dobrze i aby mógł być w dobrym zdrowiu, tak jak jest z jego duszą.

Więc istnieje holistyczna troska o Gajusza. Nie chodzi tylko o jego duchowe samopoczucie. Nie chodzi przede wszystkim o jego dobre zdrowie.

Zdrowie przychodzi i odchodzi w starożytnym świecie. Średnia długość życia wynosiła 25 lub 30 lat, nie było nowoczesnych leków, ratowników medycznych, ośrodków opieki doraźnej itd. Dla ludzi było o wiele bardziej oczywiste, że trzeba być gotowym na śmierć, ponieważ śmierć najprawdopodobniej nie była o wiele lat przed tobą.

Tak więc Jan raduje się zarówno duchowym, jak i fizycznym zdrowiem Gajusza, a to z pewnością nie jest podstawa do budowania ewangelii zdrowia fizycznego, jakby jednym z najwyższych ideałów chrześcijańskiej ewangelii było posiadanie zdrowia i być może dawanie uzdrowienia. Całe ruchy zostały zbudowane na tym wersecie, a Jan nie przewiduje horyzontu, w którym jeśli znasz Chrystusa, twoje zdrowie będzie dobre, a jeśli masz Chrystusa, możesz iść i obdarzać dobrym zdrowiem innych ludzi. Trzecia obserwacja jest taka, że jest to obserwacja dotycząca innej wizytówki ewangelii, a mianowicie zachwyty nad integralnością innych wierzących.

Ucieszyłem się wielce, gdy bracia przyszli i zaświadczyli o twojej prawdzie, twojej uczciwości, bo rzeczywiście chodzisz w prawdzie. Wiesz, Jan założył, że Gajusz będzie żył życiem podobnym do Chrystusa, ale najwyraźniej niektórzy ludzie przyszli tam, gdzie jest Jan, i powiedzieli Janowi: Janie, znasz Gajusza? Jan powiedziałby: tak, znam Gajusza, i powiedziałby, że żyje życiem wierności Chrystusowi. Żyje dobrym życiem w sensie posłuszeństwa przykazaniom Boga, miłości do Boga, przestrzegania tego, co oznacza znać Chrystusa.

I zauważ, że John mówi, i to jest niecodzienny język, używa tutaj przymiotnika lub przysłówka, myślę, że niezmiennie jest tutaj przetłumaczone wielce, bardzo się uradowałem, gdy usłyszałem, że rozkwitasz w wierze chrześcijańskiej. Więc miłość i modlitwa są wizytówkami, ale miłość i modlitwa mogą być pobożnymi samouwielbieniem, a zwłaszcza jeśli wszystko idzie dobrze, możesz czuć miłość do innych ludzi i możesz mieć życie modlitwy, dziękując Bogu, że wszystko idzie dobrze. Ale John raduje się kimś innym, a to przypomina mi Chrystusa.

Wiecie, Chrystus przyszedł dla dobra innych ludzi. Nie przyszedł, aby mu służyli, przyszedł, aby oddać się do dyspozycji innych. I to jest, wiecie, część sieci relacji, którą widzimy w tym liście.

Ostatnia uwaga odnośnie pozdrowienia, on nazywa wierzących moimi dziećmi. Nie mam większej radości niż usłyszeć, że moje dzieci chodzą w prawdzie. Teraz, nie znaczyło to dla mnie tak wiele, gdy byłem młodszy, ale gdy dożyłem wieku, widzę, że my, co się dzieje, gdy chodzimy z Panem i robimy to, do czego nas powołuje, a to może być pobożnym rodzicem, być pobożnym przyjacielem, być chrześcijaninem w nauczaniu, być chrześcijaninem w medycynie, być robotnikiem, kimkolwiek.

Wszyscy chrześcijanie są powołani do nauczania, tworzenia i zachęcania innych ludzi do poznawania Jezusa i naśladowania Go. Więc nie musisz być duchownym ani pastorem, aby mieć dziedzictwo wiernego nauczania. Ale chcę nas zachęcić do myślenia w kategoriach późniejszego życia Jana, mówienia o jego radości z tego, że jego dzieci chodzą w prawdzie.

Istnieje dziedzictwo wierności, że im dłużej jesteś wierny Panu, tym bardziej jesteś wdzięczny za kroki, na które byłeś otwarty wcześniej w swoim chrześcijańskim życiu, aby znaleźć więcej wierności. Wiesz, wierność zawsze jest walką, a im młodszy jesteśmy w wierze, tym mniej ugruntowani i utwierdzeni jesteśmy w niej, a tym bardziej możemy kwestionować, czy to jest tego warte? Czy jestem na dobrej drodze? Wygląda na to, że staje się to coraz większą częścią mojego życia. I tak właśnie jest.

Wiecie, Bóg chce się otworzyć na nas i otworzyć nas na siebie, abyśmy znajdowali coraz więcej rozkoszy w Nim, a nawet radości w Nim. Pamiętam, że wcześniej w moim dorosłym życiu chrześcijańskim pytałem: Czy powinienem pójść do kościoła? A

potem myślałem: no wiesz, nie mogę wybrać się na wędrówkę, nie mogę iść na ryby, nie mogę tego zrobić, jeśli pójdę do kościoła. I im bardziej wzrastałem w wierze, tym bardziej angażowałem się w rzeczy, które obejmowały kościół i obejmowały rzeczy, które obejmowały służbę ludowi Bożemu.

Ale moje życie się poprawiło, moje małżeństwo się poprawiło, a moja dusza się poprawiła. John mówi tutaj o zdrowiu Gaiusa i jego duszy. Więc mówię, że John znał sekret spełnionego życia.

I myślę, że prawdopodobnie był już stary i myślę, że to zachęca nas do wyczekiwania na starzenie się. Ale wyczekuj na starzenie się w Panu i bądź świadomy, że budujesz spuściznę, a będziesz szczęśliwszy z każdą dekadą, w której pozostaniesz wierny lub będziesz szukał wierności z Panem. Opowiem tę krótką historię.

Już samo mówienie o tym przypomina mi czasy, gdy byłem dzieckiem i zostałem wysłany na farmę, na której mieszkali moi dziadkowie. Byli bardzo biednymi farmerami. Mój dziadek miał dwa konie, którymi zajmował się rolnictwem.

Był za biedny na traktor. Nie mieli kanalizacji. A dla mnie to było jak wycieczka kempingowa.

Ale byli bardzo, bardzo biednymi ludźmi. I chodzili do kościoła, a mój dziadek był liderem pieśni w kościele. I to był mały wiejski kościółek, a on stał z przodu nad mieczem z boku, a w chórze było może 10 osób.

I nosił kombinezon, co było oznaką niezamożnego rolnika. I prowadził śpiew, a jego ręka była cała artretyczna. Miał dużą rękę, ale była cała powykęcana.

Nadal doił krowy, ale prowadził śpiew. A po wyjściu chóru wszyscy szli na swoje miejsca i śpiewali tę pieśń, która brzmiała: Każdy dzień z Jezusem jest słodszy niż poprzedni. A potem coś w stylu: Każdego dnia go znam.

Kocham go coraz bardziej. Jezus mnie ratuje i chroni, a to dla niego żyję. Każdy dzień z Jezusem jest słodszy niż poprzedni.

A mój dziadek miał 60 lat i wydawało mi się, że jest Matuzalemem, że ma może 800 lub 900 lat. Teraz mam 71 lat i nie wydaje mi się teraz tak stary, jak wtedy. Ale tak naprawdę nie, wydawało mi się, że to fałszywa piosenka.

I pomyślałem, jak możesz być w wieku 60 lat i mówić, że każdy dzień z Jezusem jest słodszy niż poprzedni? Jako dziecko wydawało mi się to przesadą. Ale teraz, gdy jestem starszy i widzę umierających ludzi, i sam odprawiałem pogrzeby, i myślę o śmierci, nadzieja i radość poznania Boga w Chrystusie, stają się słodsze. I to jest część tego dziedzictwa, o którym mówię, dziedzictwa wiernego uczniostwa, gdzie

troszczysz się o innych ludzi, a uczniostwo to tak naprawdę po prostu zachęcanie innych ludzi do wiary w namacalny sposób.

To nie jest tylko nauczanie. Mam na myśli, że nauczanie jest jego częścią, ale możemy nauczać bez lekcji. Możemy nauczać poprzez nasz przykład.

Możemy nauczać poprzez gesty, które wykonujemy, pomagając ludziom poznać i doświadczyć, co oznacza chodzenie w wierze w Boga przez wiarę w Chrystusa. Tak więc to wszystko w powitaniu, a teraz musimy przejść do pochwały Gajusza. Gajusz jest osobą, do której pisze Jan i ma dla niego kilka miłych słów.

Umiłowani, to jest wierna rzecz, którą czynicie we wszystkich waszych staraniach dla tych braci, obcych, jakimi są. Tak więc, to są bracia, ludzie, którzy przychodzili do Jana, gdziekolwiek był, którzy świadczyli o waszej miłości przed kościołem. Najwyraźniej Gajusz przyjął ich i okazał im gościnność.

Dobrze zrobisz, jeśli wyślesz ich w drogę w sposób godny Boga. To słowo, które występuje; greckie słowo to propempo . Pempo , wysyłam, pro może oznaczać przed lub przed, i to jest, nazwę to słowem technicznym, ale jest to słowo, które występuje w odniesieniu do wysyłania ludzi z tym, czego potrzebują do wykonania swojej pracy.

Nie tylko wysyłając ich, ale, wiesz, może pieniądze, może jedzenie, inne zaopatrzenie, którego potrzebują do swojego powołania. Dobrze zrobisz, jeśli wyślesz ich w podróż w sposób godny Boga. Bo wyszli dla imienia, to jest imienia Chrystusa, nie przyjmując niczego od pogan, a to byłoby niewierzącymi.

Dlatego my, którzy jesteśmy chrześcijanami, powinniśmy wspierać takich ludzi, ludzi wyruszających na misję dla Chrystusa, abyśmy mogli być współpracownikami prawdy. Tak więc, słowo wyjaśnienia tutaj byłoby takie, że wydaje się, że wędrowni słudzy ewangelii, wiecie, ludzie, którzy podróżowali, wykonując pracę ewangelii, przynieśli nowiny Janowi, gdzie jest Jan, o Gajusie, gdzie jest Gajus. Ale wróć do Gajusza, a Jan ich pochwała i zachęca Gajusza, aby wspierał ich w ich zadaniu misyjnym.

To jest widzenie tego, co jest. Możemy z tego wywnioskować, możemy powiedzieć, że zadanie misyjne jest wspólne dla wszystkich wierzących, i nie zaszkodzi przypomnieć sobie, że po zmartwychwstaniu Jezusa i przed wstąpieniem powiedział on do swoich naśladowców: wszelka władza w niebie i na ziemi została mi dana. Idźcie więc i czyńcie uczniami wszystkie narodowości.

To jest tłumaczone narody, to jest tłumaczone ludy , oni są, to wszystko prawda. Każdy, wszędzie. Idźcie i czyńcie uczniami każdego, wszędzie.

Ucząc ich, by przestrzegali wszystkiego, chrzcząc ich w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, i ucząc ich, by przestrzegali wszystkiego, co wam przykazałem. Jest to

słowo przykazanie. I, hej, oto, Król Jakub mówi, oto, jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata.

To ogólne polecenie dla wszystkich wierzących i wszyscy możemy mieć w tym swój udział. Nie wszyscy z nas mogą iść gdzieś, gdzie moglibyśmy potrzebować pomocy, aby się tam dostać, ale wszyscy możemy być częścią tego, że modlimy się za tych, którzy idą, wspieramy tych, którzy idą, może sami pójdziemy. Więc, jak widać, to polecenie Gajusza jest w rzeczywistości poleceniem misyjnym.

Chwali ich za wysiłki podejmowane na rzecz tych ludzi, którzy są pomostem między Johnem a Gaiusem. I chwali ich za integralność ich przesłania. Wychodzą dla dobra nazwy .

Najwyraźniej zna ich na tyle dobrze, że wie, że ci ludzie są prawdziwi. Nie są oszustami, nie są wichrzycielami. Musimy uważać, kogo wspieramy w pracy chrześcijańskiej, ponieważ wystarczy, że pójdziesz do telewizji i obejrzyś różne kanały, a zobaczysz ludzi robiących różne rzeczy w imię Jezusa i proszących o pieniądze, o wsparcie dla tego, co robią.

I może to być uzasadnione, a może być raczej podejrzane. Tak więc Gaius wspiera właściwe rodzaje ludzi, którzy są na zewnątrz z właściwych powodów. Trzecią część 3 Jana nazwę Rozprawianie się z Diotrephesem.

A Jan mówi, że napisałem coś do kościoła. Teraz, to może odnosić się do 2 Jana i 3 Jana, albo może odnosić się tylko do 2 Jana, ponieważ 2 Jana jest gdzieś napisany do kościoła. Albo może to być po prostu 1 Jana.

Napisałem coś do kościoła, aby pomóc kościołowi wrócić na właściwe tory lub pozostać na właściwych torach. Ale oto problem, mówi. Diotrephes, który lubi stawiać siebie na pierwszym miejscu, nie uznaje naszego autorytetu.

Oto Jan, apostoł Chrystusa, ale oto ktoś w kościele, który nie uznaje autorytetu Jana. Więc jeśli przyjdę, poruszę to, co on robi, mówiąc niegodziwe bzdury przeciwko nam. I nie zadowolając się tym, odmawia przyjęcia braci, a także powstrzymuje tych, którzy chcą, i wyrzuca ich z kościoła.

Chłopaku, chcielibyśmy wiedzieć więcej o tym, co się tu dzieje. Ale jasne jest, że jest zły facet. A zwłaszcza jeśli spojrzysz na sformułowanie w oryginale, to jest to ten, który kocha być pierwszy.

A potem nazywa ich Diotrephes. Ale potem ma tam dziwny zaimek, auton , który jest ich . Więc to jest ich Diotrephes.

Ich pierwsze miejsce kocha Diotrephes. Więc on jest taki, w baseballu mówimy o czyszczącym pałkarzu. On jest ich ciężkim facetem.

To ktoś, kogo ta grupa ludzi naprawdę promuje. Ale nie uznaje autorytetu Jana ani autorytetu apostołskiego. I to jest mój pierwszy punkt.

Ludzie, którzy nie akceptują autorytetu apostołskiego, pojawiają się w kościołach. To stary problem, ponieważ łatwo jest mieć kosmetyczne doświadczenie z ewangelią.

Jeśli podróżujesz po różnych krajach, przybiera to różne formy w różnych krajach. Widziałem, że przybierało to formę miejsc, w których nie było dużo pieniędzy. I często, tam gdzie jest obecność chrześcijańska, są pewne zasoby.

Może ludzie zostali wysłani z zewnątrz i może mają jakieś zasoby. Rozdają Biblie, albo może mają lekarstwa. Jest jakiś znak produktywnej gospodarki gdzie indziej w okolicy lub na świecie, że próbują rozprzestrzeniać błogosławieństwo Boże.

Przesłanie błogosławieństwa Bożego i materialne błogosławieństwo Boże. I są ludzie, którzy to widzą i chcą być częścią tego, ale mogą nie chcieć, aby ich serca się zmieniły. Mogą chcieć materialnej części błogosławieństwa.

I niekoniecznie jestem za to winny, ponieważ jeśli jestem bardzo biedny i widzę sposób, w jaki mógłbym zostać częścią agencji pomocowej lub organizacji, która robi dobre rzeczy, dlaczego nie dołączyć i nie zrobić czegoś dobrego? A może jestem mądry. Może jestem silny. Może powiedzą Hej, zatrudnimy cię, żebyś nam pomógł.

Znasz tutejszy język i możesz pomóc nam w tej posłudze. Cóż, ludzie wchodzą w posługę i mogą nie znać Pana. I wygląda na to, że to właśnie stało się z Diotrephesem.

Diotrephes w jakiś sposób wkradł się do życia kongregacyjnego i stał się ulubieńcem ludzi w kongregacji. Lubią go. Jest ich obrońcą.

I on kocha wybitność. Oni kochają wybitność. Wiesz, po prostu trochę ją podrasuj.

Oni kochają władzę. Oni kochają wpływy. Diotrephes.

A może miał pieniądze. Może miał zdolności przywódcze. Może był świetnym mówcą.

Na różne sposoby są ludzie, którzy pojawiają się w kościołach i przyciągają zwolenników. To imponujące osoby. Przez lata widziałem to wielokrotnie u bogatych ludzi.

Bogaci ludzie są przyzwyczajeni do mówienia innym, co mają robić, a inni ludzie mogą chcieć robić to, co oni chcą robić, ponieważ może im się to opłacać, jeśli będą częścią programu bogatej osoby. Ale nie ma znaczenia, jak bogaty jesteś, jeśli sprzeciwiasz się nauce apostołów, jeśli sprzeciwiasz się nauce Chrystusa, to nie jest to dobra rzecz. I tak, moim drugim punktem jest ta kościelna dyscyplina.

Więc przez to mam na myśli, że w zborach trzeba mieć jakiś rodzaj egzekwowania warunków relacji z Bogiem i ze sobą nawzajem. A w wielu strukturach członkostwa kościelnego, kiedy zostajesz członkiem, obiecujesz, że będziesz podporządkowany autorytetowi liderów w tym kościele. I często, wiesz, kościoły będą miały jakiegoś rodzaju oświadczenie doktrynalne.

Więc istnieje doktrynalne oświadczenie, które dotyczy każdego w tej grupie kościołów. W tym otoczeniu będzie rdzeń przywódczy. Można powiedzieć, że oni egzekwują doktrynalne oświadczenie.

Upewniają się, że prawdziwa ewangelia jest głoszona i że jeśli ludzie żyją nieregularnie, liderzy wyciągną do nich rękę i pomogą im uporządkować swoje życie. Tak więc to wyraża Jan. Mówi, że jeśli przyjdę, jeśli on się uwolni, gdziekolwiek jest, poruszę to, co robi.

Mam na myśli, że to dzieje się pod nosem każdego, ale najwyraźniej ma on wystarczająco duży wpływ, że nie mogą tego powstrzymać. Wspomnę o tym, co robi, gadając o nas paskudne bzdury. I nie tylko to, to nie wystarczy.

Odmówił przyjęcia braci. Są więc ludzie, których Jan nazywa braćmi. Są lojalni wobec apostolskiego przesłania i misji.

On stawia im opór, powstrzymuje tych, którzy chcą ich przyjąć, i wyrzuca ich z kościoła. To jest bardzo krótkie, ale bardzo niepokojące, że mamy kogoś, kto zakłóca i naprawdę zmienia cały charakter kościoła. Czasami myślę, że ludzie myślą, że wczesny kościół był czysty, miał moc ewangelii i czynił cuda.

I wiesz, gdzie to jest teraz? I tak naprawdę, jeśli przeczytasz drobny druk i listy, które widzisz, nie ma nic nowego pod słońcem. Od samego początku, tuż pod nosem tych, którzy zostali wyszkoleni przez Jezusa, byli ludzie, którzy bezczelnie powstali i sprzeciwili się tym, których Jezus wybrał i pobłogosławił swoją obecnością. I tak odpowiedź Jana jest naprawdę manifestacją obecności Jezusa.

Konkurenci władzy apostolskiej utrudniają misję dominialną. Przez dominialną mam na myśli mającą związek z Jezusem, dominus po łacinie, Panem, kurios po grecku. Jezus ma misję, a kościół wypełnia misję Jezusa.

A Jan i Jan Gajusz oraz tamtejsze zgromadzenia miały dożywotnie zadanie wzrastania w łasce i w poznaniu naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, oraz dzielenia się Jego przesłaniem, czynienia uczniów. A ta misja nie może trwać, gdy pojawia się ktoś taki jak Diotrefes. Więc nie myśl w kategoriach, cóż, to jakaś drobna sprzeczka między Janem a Diotrefesem.

I dlaczego John nie mógł się po prostu dogadać? Dlaczego John nie był bardziej kochający i wyrozumiały? Dlaczego John nie był bardziej wyluzowany? I tak naprawdę, przeczytałem wiele komentarzy w ostatnim pokoleniu lub dwóch, ktokolwiek napisał tę książkę, o której wielu współczesnych uczonych mówi, że cóż, John jej nie napisał. John staje się złym facetem. John jest kruchą, zarozumiałą postacią religijną, a Diotrefes jest w pewnym sensie tym kochającym zabawę facetem.

A on po prostu chce, żeby była miłość i dobre uczucia. A potem John obniża boom i rzuca oskarżenia, i on wejdzie. I nie bądź jak John.

Bądź jak Diotrefes i po prostu, wiesz, rozluźnij się i baw się dobrze w kościele. Po to to jest. I nie po to John myśli, że to jest.

Jan uważa, że chodzi o rzeczy, które już widzieliśmy w naszych wykładach na temat teologii, integralności przed Bogiem, relacji z Bogiem, przestrzegania przykazań Boga, poznania miłości Boga, życia w prawdach Boga, trwania w tym, do czego powołał nas Bóg, niekochania świata ani rzeczy świata, co obejmuje autorytet świata i robienie wrażenia na ludziach. Tak więc zbliżamy się do końca tej małej księgi 3 Jana, która w rzeczywistości jest po prostu kipiąca od rzeczywistości życia kościelnego w każdym pokoleniu, ponieważ stale widzimy, jeśli jesteśmy czujni, stale widzimy, że rywale autorytetu apostołskiego powstają w kościele. Czwarta sekcja to te dwa wersety, końcowa rada i pochwała.

Umiłowani, nie naśladujcie zła, ale naśladujcie dobro. Kto czyni dobro, jest z Boga. Kto czyni zło, nie widział Boga.

Demetrius otrzymał dobre świadectwo od wszystkich i od samej prawdy. My również dodajemy nasze świadectwo, a wiesz, że nasze świadectwo jest prawdziwe. Nie mówię nic w notatkach tutaj, ponieważ wszystko skracamy, ale możliwe, że Demetrius niesie ten list, może niesie paczkę z 1 Jana, 2 Jana i 3 Jana w środku.

I tak, gdy pisze do Gajusza, Jan mówi, Demetrius, który dla nas pojawia się niespodziewanie, ale jeśli niesie list lub paczkę listów, to wręcza ją Gajuszowi, i wiesz, może nigdy wcześniej nie widział Demetriusza i nie znał go na pewno. Więc Jan go chwali. Otrzymał dobre świadectwo od wszystkich, od samej prawdy.

Dodajemy nasze świadectwo. Wiesz, że nasze świadectwo jest prawdziwe. Więc w miejscu, gdzie kościół jest zagrożony, jest zagrożony przez Diotrephesa, Jan mógł pisać z wygnania.

To był z pewnością wiek ucisku kościoła, przynajmniej tu i ówdzie. Zawsze pojawia się pytanie: Komu ufasz? Wiesz, brałem udział w programie szkoleniowym kościoła, w którym niektórzy miejscowi ludzie, którzy twierdzili, że nawrócili się na chrześcijaństwo, tak naprawdę się nie nawrócili i stali się w pewnym sensie szpiegami w kościele. A potem, gdy nadszedł ten moment, zdradzili wielu ludzi w kościele.

A kościół im zaufał, ale okazało się, że nie byli godni zaufania. Więc w takich sytuacjach, wiesz, ludzie muszą wierzyć sobie nawzajem na słowo, komu ufają. A Jan mówi: Gajuszu, uwierz mi, możesz zaufać Demetriuszu.

W słowach, które właśnie przeczytałem, widzimy, że jest ostrzeżenie: uważaj, kogo naśladujesz. Nie naśladuj zła, ale naśladuj dobro. Myślę, że umiejscowienie wersetu 11 sugeruje, że Diotrephes jest przykładem czegoś złego.

A ludzie, którzy go popierają, to nie jest dobre. Więc uważaj, Gajuszu, z kim się zadajesz, kogo popierasz, kogo tolerujesz, a kogo tolerujesz. I mówi dlaczego.

I to jest mój numer dwa. Po owocach możemy odróżnić dobro od zła. Kto czyni dobro, jest z Boga.

Kto czyni zło, nie widzi Boga. Niektórzy ludzie, ich słowa są bardzo, bardzo imponujące. Niektórzy ludzie, wyglądają pięknie, i jak powiedziałem wcześniej, mają umiejętności przywódcze i w pewien sposób przyciągają ludzi, a ludzie mogą nie zwracać uwagi na to, jak naprawdę żyją.

I Jan podkreśla tutaj, naprawdę, to co powiedział Jezus. Dlatego używam słowa owoce, ponieważ Jezus powiedział w Kazaniu na Górze, po owocach ich poznać ich. I to właśnie Jan powtarza tutaj.

Po trzecie, jakie jest twoje świadectwo? Czy masz świadectwo? Wiesz, w kręgach chrześcijańskich, często w Stanach Zjednoczonych, mówimy, że będziemy mieć jakieś świadectwa, a potem ludzie będą mówić o tym, jak przyszli do Chrystusa lub jak szli w Chrystusie. I szerzej, każdy chrześcijanin ma zapis swojego życia chrześcijańskiego, o którym możesz pomyśleć. Wiesz, ile lat jestem chrześcijaninem? Gdzie chodziłem do kościoła? Czy pracowałem w przedszkolu? Czy prowadziłem szkołę biblijną w czasie wakacji? Czy przyprowadziłem kogoś do Chrystusa? I to staje się naszym świadectwem.

Ale nasze świadectwo ostatecznie nie jest tym, co mówimy o innych, ani, wybaczenie, nie tym, co mówimy o sobie. Ponieważ mógłbym wygłaszać wspaniałe twierdzenia o

sobie i po prostu być egoistą. Albo mógłbym myśleć, że robię wspaniałe rzeczy, ale moja żona może wiedzieć lepiej, albo moje dzieci mogą wiedzieć.

Wiesz, tata wygląda dobrze w kościele, ale w domu nie jest zbyt miłą osobą. Więc Demetrius miał świadectwo od chrześcijanina od każdego. Inni ludzie mówili, że ten facet jest prawowity.

I z samej prawdy. To oznacza, że jego życie było zgodne z przesłaniem ewangelii i z osobą Chrystusa. A Jan mówi, że dodajemy także nasze świadectwo.

Więc kiedy myślimy o naszym świadectwie, nie myślimy tylko o tym, co powiemy, kiedy będziemy składać nasze świadectwo do mikrofonu. Prawdziwym testem jest to, kim inni ludzie nas znają. I możemy oszukać samych siebie, i często to robimy.

Potrafimy oszukać wielu ludzi czasami, ale nie oszukasz wszystkich cały czas. A ludzi, którzy mieszkają najbliżej ciebie, nie oszukasz nigdy. Ponieważ mają nasz numer.

I dobrze, że wzrastamy w pobożności nie tylko zgodnie z naszym świadectwem wobec siebie, ale także z tym, co widzimy, że inni ludzie potwierdzają lub nie potwierdzają w stosunku do nas. I miejmy nadzieję, że mamy pobożnych przyjaciół, którzy powiedzą nam, co musimy usłyszeć w obszarach, w których możemy mieć pewne niedociągnięcia lub w których możemy potrzebować pokuty, zmiany, rozwoju. Żegnaj, mówi John.

Miałem ci wiele do napisania, ale wolałbym nie pisać piórem i atramentem. Mam nadzieję, że wkrótce się zobaczymy i porozmawiamy twarzą w twarz. Pokój z tobą.

Przyjaciele cię witają, to chrześcijanie, gdzie jest Jan, witaj przyjaciół, to chrześcijanie, gdzie jest Gajusz, każdy po imieniu. Więc dwie uwagi. Numer jeden, listy Nowego Testamentu są czytelnymi odchyleniami od większych prawd i obaw.

o wiele więcej. Kiedy czytasz Księgę Judy, mówi, że chciałem napisać do ciebie o wspólnym zbawieniu, ale musiałem napisać zamiast tego, aby zachęcić cię do walki o wiarę, która raz została przekazana świętym. Tak więc każdy list Nowego Testamentu odnosi się do większego otoczenia, na które nie było czasu ani miejsca.

Wszystko to było pisane ręcznie, było pisane w zwoju. Być może pod koniec okresu apostołskiego zaczęli pisać w formie książki, ale może nie, ponieważ to, co nazywali kodeksem w pierwszym wieku, było wynalazkiem tego, co my nazywamy księgą. Przedtem wszystko było w zwojach.

I tak, było tylko tyle miejsca na zwoju i tylko tyle czasu, ile ktoś musiał dyktować, i tylko tyle możliwości, żeby ktoś mógł coś spisać na papierze. Więc mówi, mam dużo do napisania, ale nawet tego nie mówię, bo mam nadzieję, że wkrótce się

zobaczymy, a potem porozmawiamy twarzą w twarz. Po drugie, zauważ, że otrzymane i udostępnione przesłanie ewangelii tworzy atrakcyjność dla innych.

Widzimy tam słowo przyjaciele, a to jest słowo uczucia. Otrzymane przesłanie ewangelii tworzy pragnienie dobra innych. To jest znaczenie pokoju.

Pokój wam. Błogosławieństwo i dobrodziejstwo Boga, shalom Starego Testamentu. Niech będzie z wami.

Nie moc niech będzie z tobą, jak w filmie Gwiezdne Wojny, ale szalom, Boże błogosławieństwo niech będzie z tobą. I znowu przyjaciele cię pozdrawiają. Przesłanie ewangelii tworzy poczucie wspólnego celu.

Był też starszy film w Stanach Zjednoczonych zatytułowany Przyjaciele, który opowiadał o życiu towarzyskim i powiązaniach tej grupy ludzi. I to słowo jest świetnym słowem do zastosowania w odniesieniu do społeczności chrześcijańskiej. Skutki obecności Chrystusa, są umiłowani, są umiłowani przez Boga, a Bóg posłał im Chrystusa poprzez przesłanie ewangelii, a oni uwierzyli.

I tak poprzez tę wiadomość Bóg zamieszkuje z nimi, a ta obecność ma skutki. A te skutki odżywiają międzyludzkie więzi. Możesz być chrześcijaninem, który otrzymuje mnóstwo e-maili, ponieważ jesteś połączony z innymi ludźmi.

A to połączenie jest antidotum na coś, co, jak słyszymy, dotyka szczególnie młodych ludzi na całym świecie, a co jest związane z mediami społecznościowymi, a mianowicie lęk i samotność. A im więcej ludzi łączy się z innymi za pomocą środków elektronicznych, tym bardziej jałowe są ich dusze. I czytamy nawet o samobójstwach i przygnębieniu, a to dotyczy, zwłaszcza młodszych nastolatków, z wyższą zapadalnością, wyraźnie wyższą zapadalnością wśród młodych kobiet niż młodych mężczyzn.

Lęk i samotność. To problem międzynarodowy. Ale obecność Chrystusa pielęgnuje więzi międzyludzkie.

Tak więc dobrobyt wśród ludzi, przyjaciół, łączność, i to nie tylko dla ludzkiej przyjemności, to dla chwały Boga i niesie ze sobą najgłębszą satysfakcję, jakiej dusza ludzka może doświadczyć na tej ziemi. Więc przepraszam, że musimy tak szybko zakończyć przeglądanie tej bardzo bogatej księgi 3 Jana, a w naszym następnym wykładzie przejdziemy do 2 Jana.

To dr Robert Yarborough i jego nauczanie o listach Janowych, Balancing Life in Christ. To jest sesja numer 3, 3 Jana, Notatki do Gajusza, zaufanego przyjaciela.